

Logotyp 	Nazwa instytucji Muzeum Ustrońskie	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Z lat walki z okupantem niemieckim. Ruch oporu w Kuźni »Ustroń«, „Sonda”, 1979, nr 39(218), s. 3.		
Ilość stron oryginału 1	Ilość skanów 1	Liczba plików publikacji 5
Autor AO	Wydawnictwo / zakład fotograficzny „Sonda”, Jednodniówka Fabryki	Skan okładki
Miejsce wydania Bielsko – Biała	Rok wydania / Data powstania 1979	
Sygnatura ---	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) czasopismo	
Wymiary (wys x szer) 30,7 x 14,4 cm	Stan zachowania ---	
Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, II wojna światowa, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Ustroń, Henryk Lupinek, Paweł Lipowczan,		Charakterystyka skanowanego obiektu Artykuł poświęcony dziejom ruchu oporu na terenie Kuźni Ustroń podczas II wojny światowej
Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) Kuźnia Ustroń, przemysł, ruch oporu, okupacja niemiecka		
Prawa autorskie ---		

W tym okresie należałem do straży pożarnej — wspomina traser Karol Busz. — O godzinie piątej rano 1 września alarm wezwał nas na zakład. Na alarm stawiliśmy się wszyscy, oczywiście w mundurach. Naszym zadaniem było obstawienie zakładu, by bronić go w czasie pożaru. Jednak w czasie nalotów Kuźnia nie została uszkodzona". 1) Następnego dnia, rano, Niemcy wkroczyli do Ustronia. Rozpoczęła się długa, bo do maja 1945 r. trwająca, okupacja.

W przypadku Kuźni, która już po czterech dniach wznowiła produkcję, pierwszym znakiem nadchodzących ciemnych czasów było wszczęcie przez władze hitlerowskie dochodzenia, czy zakład będący własnością firmy Brevillier-Urban, nie ma charakteru żydowskiego; potwierdzenie aryjskości przedsiębiorstwa wydała w grudniu 1939 r. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wiedniu. Jednocześnie coraz wyraźniejszy był antypolski kurs okupanta. Na początku października 1939 miały miejsce aresztowania; z terenu zakładu ich ofiarą padli Henryk Lupinek, Paweł Lipowczan, Leon Kobarski i Antoni Natanek. Hitlerowcy aresztowali też kierownika szkoły nr 2 Pawła Lipowczana. Pierwszą egzekucję, w wyniku której zginął Maksymilian Berger, Niemcy przeprowadzili 24 lutego 1940 r.

Na początku 1941 r. sfinalizowano pertraktację w sprawie kupna zakładu przez niemiecką firmę Volkswagen z Fallersleben. W tym samym roku kierownictwo Kuźni objął inż. Werres, którego następcą został w r. 1943 inż. Walter Fink, zdemobilizowany oficer marynarki wojennej, gorliwy hitlerowiec, wrogo ustosunkowany do miejscowej ludności polskiej.

Sytuacja tej ludności, w mia-

re, jak hitlerowskie Niemcy odnosiły coraz większe sukcesy na frontach Europy, systematycznie się pogarszała. Po zlikwidowaniu miejscowego szkolnictwa polskiego oraz wszelkich polskich organizacji i instytucji, Niemcy przystąpili do rugowania języka polskiego z życia publicznego i towarzyskiego. Ci mieszkańcy Ustronia, którzy zdecydowali się w spisie ludności z grudnia 1939 r. podać narodowość polską, byli w szczególności ciężkim położeniu. „Urzednicy, którzy byli i zostali Polakami (...) nie powrócili już do pracy — pisze w swych wspomnieniach dobry obserwator miejscowych stosunków — ale większość urzedników fabrycznych, która już przed wojną była Niemcami lub tylko grawitowała do Niemców, ale sprytnie grała podwójną rolę, natychmiast wpręga się do rydwanu wroga”.

Podobnie w ciężkim położeniu byli robotnicy w Kuźni. Tych, którzy podali narodowość polską, obciążono nadzwyczajnym podatkiem od wynagrodzeń w wysokości 15 proc., pozbawiono ich wszelkich dodatkowych świadczeń w miejscu pracy, dodatków do kart żywnościowych (dla ciężko i najciężej pracujących), przydziałów papierosów i tytoniu. Przyznano im jedynie ograniczone podstawowe racje

żywnościowe; znacznie upośledzono ich w przydziale artykułów przemysłowych codziennego użytku, jak obuwie i odzież. „Celem polityki niemieckiej na nowych terenach Rzeszy — głosił oficjalny hitlerowski dokument — musi być wytworzenie ludności jednolitej rasowo, a tym samym duchowo, psychicznie i narodowo-politycznie. Z tego wynika, że wszystkie nie-

Goryczka z Polany, wywiekli z domu, kopali i bili, strzelali bez wyboru miejsca straceń, gdzie popadło, przy domu, w drodze do pracy, pod płotem, pod drzewem (...) Budzono kopaniem i waleniem kolbą w drzwi. W większości nie zezwolono na zabranie odpowiedniego ubioru i na zasznurowanie butów”.

Była to największa na ziemi

niczego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Sila”. W roku następnym teren Ustronia włączony został do siatki organizacyjnej PPS na Śląsku. Z jej ramienia całością nielegalnej działalności kierował Franciszek Zawada, który wspólnie z Karolem Schreiberem (K. Jastrzębiem), Stanisławem Zawadą i szeregiem innych współtowarzyszy odegrał aktywną rolę w roz-

rałem się dzielić z jeńcami”. „Pomoc rodzica się samorzutnie — relacjonuje inny pracownik Kuźni. Każdy z nas brał sobie, w stosunku do swych możliwości, jednego lub dwóch jeńców. Przychodziło się do pracy o pół godziny wcześniej i w umówionym miejscu — u nas w tokarni przeważnie we wnętrzu żelaznych filarów lub we wnętrzu jakiejś maszyny podkładało się paczkę z żywnością. Jeńcy po przyprowadzeniu ich przez żołnierzy, byli przejmowani przez poszczególnych brygadystów i robotników. Wyszukiwali oni w czasie pracy odpowiedni moment, w którym sprytnie, nie zauważeni przez nikogo zabierali paczkę i natychmiast, przeważnie w ubikacji ją konsumowali”.

Armia radziecka wyzwoliła Ustron tuż u kresu wojny, 1 maja 1945 roku. Opuszczający Kuźnię Niemcy starali się wyekspediować do Rzeszy co bardziej wartościowe maszyny i urządzenia. By temu chociaż częściowo zapobiec, polscy robotnicy w ostatnich dniach przed wyzwoleniem zaczęli chować narzędzia, części maszyn. Części te, podobnie jak lufy stalowe, które dzięki staraniom Polaków nie zostały wywiezione do Niemiec, bardzo przydały się po wyzwoleniu, gdy uruchamiano produkcję w wolnym od okupanta zakładzie. Odtąd miara patriotyzmu stała się rzetelną pracą na rzecz odrodzonej, ludowej Ojczyzny.

AO

1) Cytaty i dane zaczerpnięte z monografii Józefa Chlebowczyka — Dwa wieki Kuźni „Ustron”, Katowice 1972.

Z lat walki z okupantem hitlerowskim

Ruch oporu w Kuźni »Ustron«

zdolne do zniemczenia elementy muszą być bezwzględnie usunięte”.

W istocie, z całą bezwzględnością realizował okupant wytyczony cel. Konsekwentnie prowadzona antypolska akcja represyjna miała na celu zastraszenie opornych, zmuszenie ich do uległości wobec wroga.

Najtragiczniejszym dniem dla Ustronia był w czasie okupacji czwartek, 9 listopada 1944 roku. W masowej egzekucji hitlerowcy zamordowali w tym dniu trzydziestu czterech (według innej wersji czterdziestu dwu) obywateli Ustronia i sąsiednich wiosek, w tym piętnastu robotników z Kuźni. „Akcję rozpoczęto o godzinie czwartej rano, a o godzinie szóstej wszystko było gotowe — relacjonuje Józef Pilch. — Pijani, przeważnie gestapowcy, policja i trzej usłużni obywatele Ustronia, to jest Olek, Lipowczan, zwany „Pekny”

cieszyńskiej masowa egzekucja w latach okupacji. Wzięli w niej udział najbardziej zagorzali hitlerowcy z terenu Kuźni, z reguły zorganizowani w SA. W przygotowaniu całej akcji, pomyslanej jako odwet za próbę dosyć lekkomyślnego zamachu na jednego z mistrzów w Kuźni, aktywnego hitlerowca, uczestniczył także dyrektor Walter Fink; autorem listy straconych robotników był prawdopodobnie Hermann Kaufmann, kierownik rachuby i działu personalnego, dobrze znający miejscowe stosunki oraz ludzi.

Pomimo narastającego terroru, patriotycznie nastawiona polska część społeczeństwa miasteczka, nie dała się zastraszyć okupantowi. Już w roku 1940 miały miejsce pierwsze próby zorganizowanej pracy konspiracyjnej, które objęły głównie przedwojennych działaczy pepeesowskich, komunistycznych i robot-

woju ruchu partyzanckiego w najbliższej Ustronia położonych partiach Beskidu Śląskiego.

Kuźnia stała się jednym z głównych punktów powstającego ruchu oporu. Robotnicy-patrioci aktywnie wspierali ruch partyzancki, sami też uczestniczyli w licznych na terenie zakładu akcjach dywersyjnych i sabotażowych, przeważnie — niszcząc świadomości maszyny. Piękną kartą patriotyzmu pracowników Kuźni był ich masowy udział w akcji pomocy materialnej na rzecz wdów i sierot aresztowanych, zaginionych i zamordowanych, a także — pomoc pracującym w zakładzie, traktowanym wyjątkowo brutalnie przez hitlerowców jeńcom radzieckim. „Staraliśmy się, jak kto mógł, im pomagać — wspomina Franciszek Krysta — żona dawała mi do pracy kawałek chleba czy też pierogi z kapustą lub fasolą i tym, co miałem, sta-